

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Lidzbarskiego”.

Rok II.

Lidzbark, dnia 24 grudnia 1929.

Nr. 50

## Na uroczystość Bożego Narodzenia.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat. Ten popis pierwszy stał się od Starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef do Galilei z miasta Nazaretu, do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Marią, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejsze krainie, czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlętko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalejących Boga i mówiących; „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

## Boże Narodzenie, święto radości i wesela.

Cesarz August, potężny władca Rzymian, chcąc się przekonać, ilu mieszkańców liczy jego państwo, wydał rozkaz, ażeby wszędzie, dokąd sięgała jego władza, przeprowadzono spis ludności. Posłuszni wezwaniu, św. Józef i Najśw. Marja Panna udali się do Betleem, rodzinnego miasta króla Dawida, gdzie spisywano wszystkich, pochodzących z rodu tego króla. Gdy po zmudnej podróży przyszedli do miasteczka, z powodu przybycia tamże mnóstwa ludzi, nie znaleźli miejsca nie tylko w gospodzie, ale także w żadnym innym domu. Po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie św. Józef małą grotę, wykutą w skale, do której pasterze wśród burzy lub nocną chłodną porą zapędzali swe trzody.

W tej to skalistej, ubogiej stajence o północy urodził się Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel świata, narodził się Mesjasz, obiecany w raju, przepowiedziany przez proroków, oczekiwany z tęsknotą przez wszystkie narody ziemi.

Oto powód, dla którego z wielką radością i weselem obchodzą dzisiaj cały świat katolicki pamiątkę „Narodzin Pana“ i niema chyba wierzącego człowieka na ziemi, któryby ze łzami szczęścia w oczach nie spieszył do żłóbka, aby Jezusa powitać, Jemu się pokłonić i dziękować za wszystko, co dla nas uczynił.

Dzisiaj, według słów św. Jana: „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami“ (Jan. 1, 14). Bóg, Słowo przedwieczne, zstępuje na ziemię i dla naszego dobra upokarza się tak bardzo, iż, przyjmując ciało ludzkie, staje się bratem naszym. Oto Bóg wszechmocny, Pan nieba i ziemi, jako bezsilna, mała dziecina leży na sianku, a sprowadziła Ją na ziemię wielka, bezgraniczna miłość do ludzi.

Cieszymy się tedy i radujmy, bo dzisiaj Bóg wszechmoc swoją nieskończoną ciałem ludzkim zakrywa, aby w ten sposób zbliżyć się do nas maluczkich, obśmielić nas ku sobie, aby być gotowym na wszystkie prośby i błagania nasze.

Naród nasz, przejęty wielką miłością i cześcią ~~na~~ Najśw. Dziecinie, zachowuje w dniu Jej urodzin pewne starodawne, a piękne zwyczaje, przyczyniające się wielce do uroczystego obchodzenia tego święta.

We wigilię wieczorem, kiedy pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, zaścielamy stół siankiem na pamiątkę, iż Pan Jezus leżał w żłobie na sianie, przyczem biały obrus na stole oznacza ubogie pieluszki, w jakie Matka Najśw. owinęła Dzieciątka.

Podzieliwszy się wśród serdecznych życzeń opłatkiem ze wszystkimi domownikami, zasiadamy do wspólnej wieszery, podobnie jak to na znak miłości czynili pierwsi chrześcijanie. Po wieszery wokoło choinki, przedstawiającej nam Chrystusa Pana, śpiewamy cudne w swej treści kolendy, dziękując Mu z głębi serca za przyniesione z nieba światło ewangelji i za wszystkie dobrodziejstwa i łaski, jakie przypominają nam świeczki i różne łakocie, podarki, zawieszane na drzewku.

O północy spieszymy na znak dzwonu do kościoła na mszę św. anielską, u nas „pasterką“ zwaną, gdzie wśród nocnej ciszy składamy hołd Panu Jezusowi, leżącemu w ustawionej tam szopce. Taką szopkę urządził po raz pierwszy św. Franciszek z Assyżu w lesie pomiędzy drzewami i tam przed Panem Jezusem w żłóbeczku długie godziny na modlitwie spędzał. Od tego świętego datuje się zwyczaj ustawiania podobnych żłóbków po świątyniach naszych.

Zaprawdę, te wszystkie zwyczaje są bardzo piękne i nigdy ich zaniedbywać ani zaryzucać nie należy, bo one nie tylko świadczą o naszej miłości i wdzięczności ku Chrystusowi Panu, lecz, z należytą powagą obchodzone, przyczyniają się niemało do chwały Bożej i wzbudzają w nas pobożne uczucia.

## Na uroczystość św. męczen. Szczepana.

### LEKCJA

z Dziejów apostoelskich, rozdz. IV, w. 9—10 i rozdz. VII, w. 49—54.

W onych dniach Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki między ludem. I powstałi niektórzy z synagogi, których zowią Libertynami i Cyrynejczykami i Aleksandrynami i ci, którzy byli z Cylicji i Azji, mówiąc z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krajały się serca i zgrzytali nań zębami. On zaś, pełen ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej i rzekł: oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej. A krzyknawszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie i wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali; a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego za grzech i to rzekłszy, zasnął w Panu.

### Św. Szczepan winien być dla nas przykładem.

Wybrany na diakona, a więc pomocnika Apostołów wraz z sześcioma innymi mężami, odznaczał się św. Szczepan wielką gorliwością w służbie Pańskiej i w wypełnianiu powierzonych mu obowiązków.

Nie tylko miał troskliwą pieczę i staranie o biednych wdowach i opuszczonych sierotach, ale pełen Ducha Św. głosił nieustannie słowo Boże, oskarżony zaś, jakoby bluźnił Bogu i Mojżeszowi, został uwięziony i przywieziony przed najwyższą radę żydowską. Tutaj wykladał żydom Pismo św., począwszy od Abrahama, przy czem z całą odwagą nie szczędził im wyrzutów, iż jako ludzie twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu sprzeciwiali się zawsze Duchowi Św. i stali się przyczyną śmierci krzyżowej Chrystusa Pana. Słuchając tych słów, faryzeusze zgrzytali zębami, pieniąc się od złości, a kiedy św. Szczepan zawołał, patrząc w niebo: „oto widzę niebiosy otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej“, ogarnął ich taki gniew, że wywlekli go za miasto i tam ukamienowali.

A męczennik Boży, wśród gradu kamieni, zamiast złorzeczyć prześladowcom swoim, zamiast przekleństwo rzucić na ich głowy, modlił się za nich, a upadłszy na kolana, wołał: „Panie, nie poczytaj im tego za grzech, a to rzekłszy, zasnął w Panu“.

Ażebym szczególniej uczcić zasługi męczennika, który pierwszy za Chrystusa pana krew przelał, Kościół św. zaraz po dniu Narodzin Pańskich, obchodzi uroczystość św. Szczepana, przedstawiając go wiernym jako wzór, zewszecmiar godny do naśladowania.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy jego wielką miłość ku Chrystusowi Panu, która każe mu słowa w czyn zamienić, wszystko porzucić i oddać się na wyłączną Jego służbę na skromnem stanowisku diakona, pomocnika Apostołów w służbie Bożej i być gotowym na wszystko, nawet na śmierć.

Nie dla siebie żył św. Szczepan, ale dla Chrystusa Pana, gdy, wyrzekłszy się osobistego szczęścia, poświęcił swe życie dla dobra najbiedniejszych; nie dla siebie żył, gdy błędzących i grzesznych nawracał do światła wiary, gdy za swoją gorliwość, umiłowanie dusz ludzkich cierpiał prześladowanie.

Nie dla siebie żył, gdy smutnych pocieszał, płaczącym łzy ocierał, biednych wspierał, gdy wszystkim ewangelję głosił, Chrystusa ukrzyżowanego przepowiadał, wkońcu z miłości ku Niemu, a dla dobra braci śmierć męczeńską poniósł, naśladowując w tem Zbawiciela, stosownie do słów Pisma św.: „Wtemeśmy poznali miłość Bożą, iż On (Jezus) duszę swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść dusze za braci“.

Zastanówmy się, czy posiadamy te cnoty, które w życiu św. Szczepana błyszczą jako najdroższe klejnoty, a mianowicie miłość ku Chrystusowi Panu, miłość ku bliźnim i troskę o dobro ich duszy?

### **Śmierć słynnego czarnego misjonarza.**

Niedawno zmarł w Afryce, w kraju przyłaskowym, w Las Palmas, jeden z najpopularniejszych czarnych misjonarzy Wiliam Wade Harris, który nawrócił tysiące swoich czarnych braci na łono Kościoła katolickiego. Przez całe swe życie pozostał on niewykształconym i prostym człowiekiem, jak inni murzyni. Niezwykłą jednak inteligencją wyczuwał potrzeby ludzkiego serca i duszy, a przejęty wzniosłą ideą chrześcijaństwa siał przez szereg lat ziarno prawdy wśród dzikich ludów, zamieszkałych na wybrzeżu Kości Słoniowej, przemierzając wielkie obszary swego rodzinnego kraju z krzyżem bambusowym w jednej ręce, a ewangelją w drugiej. Szereg kościołów, zbudowanych w tych stronach, to zasługa tego niezmordowanego, czarnego misjonarza, który za swą pracę nie dla siebie nie żądał ani też nie pobierał żadnej zapłaty. Ilość wiernych nawróconych przez Harrisa na łono Kościoła katolickiego obliczają na 22 000, a ilość kościołów, zbudowanych za jego staraniem, na 150. Ostatnie 3 lata przepędził Harris w domu Misjonarzy w Las Palmas, otoczony troskliwą opieką swych braci. Nadwyżęzone mocno zdrowie i siły, których nie szczydził całe życie w pracy około nawrócenia swych braci, zmusiły tego dzielnego misjonarza u schyłku życia do wycofania się ze swego stanowiska.

### **Bolszewicy palą święte obrazy.**

Moskwa. W okręgu donieckim, w miejscowości Gorłówka, komuniści na placu cerkiewnym, w obecności tysięcznego tłumu, spalili 5.000 ikonów (obrazów świętych), wydartych przemocą z chat włościańskich.